Nr. 39 (7672) R W P

Warszawa, ŚRODA 8 lutego 1939 r.

ROK XLVI

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 8.30 — 17 bez przerwy, w soboty do 15
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA 1, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 344-17
ADMINISTRACJA, PRENUMERATA I KOLPORTAŻ 5.13-80
KASA I BUCHALTERIA 220-13
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29. „ROBOTNIK WILEŃSKI" Wilno ul. Dąbrowskiego 12.

Faszyści narazie nie uderzą na Madryt

Flota morska Włoch

ma pomóc gen. Franco przy obsadzeniu Minorki

Francuskie koła parlamentarne zastanawiają się obecnie, w jakim kierunku pójdzie następna ofensywa wojsk faszystowskich. Za rzecz niemal pewną uchodzi, że po całkowitym obsadzeniu Katalonii, wojska gen. Franco uderzą nie na Madryt, którego zajęcie kosztowałoby b. wiele ofiar, lecz raczej wzdłuż wybrzeża, z jednej strony od północy w kierunku Walencji, a z drugiej na południu w kierunku na Almerię, ażeby w ten sposób obszary, pozostające pod władzą gen. Miaja, zostały odcięte ze wszystkich stron od komunikacji ze światem zewnętrznym. W niektórych kołach parlamentarnych zaczęto jednak z pewnym niepokojem wyrażać przypuszczenie, ażeby następnym celem generała Franco nie stała się wyspa Minorka, albowiem w razie podjęcia akcji przeciwko tej wyspie wojska gen. Franco musiałyby skorzystać z pomocy nie tylko lotnictwa, ale także i pewnych jednostek floty włoskiej, oddanych do dyspozycji gen. Franco przez Włochy.

Prawo wojenne Mussoliniego

Wczoraj wieczorem zebrał się po raz pierwszy w Rzymie komitet doradczy prawa wojennego, utworzony na podstawie dekretu królewskiego z grudnia 1935 roku. Na zebraniu przewodniczył Mussolini, który wygłosił krótkie przemówienie, podkreślając m. in., że przygotowując naród do wojny należy liczyć się z faktem, iż układy międzynarodowe, dotyczące prawa wojennego, i dawne instrukcje dla armii nie odpowiadają już stanowi rzeczy, stworzonemu przez liczne nowe dekrety i nowe zadania armii powietrznej. Zachodzi konieczność opracowania zupełnie nowego systemu. Komisja, powołana do życia już w roku 1935, stworzyła podstawy dla nowego prawa wojennego. Obecnie ma ona przedstawić szczegółowe propozycje. Wkrótce Włochy posiadać będą zupełnie nowe ustawodawstwo, dotyczące zagadnień, związanych z wojną i nieutralnością. Komitet doradczy ma doprowadzić do końca to ustawodawstwo, jak również reformę wojskowego kodeksu karnego.

Senator Giannini w odpowiedzi zaznaczył, że komitet śpieszyć się będzie z wypełnieniem tych prac, aby uczynić naród gotowym na apel Mussoliniego. (PAT).

Ameryka uznaje nadal Rząd Hiszpanii republikańskiej

Z Waszyngtonu donoszą, że skarb Stanów Zjednoczonych w dalszym ciągu zakupywać będzie sztaby srebra zaofiarowane przez rząd Hiszpanii republikańskiej, bowiem Stany Zjednoczone w dalszym ciągu uznają rząd republikański Hiszpanii jako jedyny legalny.

Żądania Arabów

Z kół arabskiego komitetu naczelnego korespondent P. A. T. dowiaduje się, że memoriał arabski, formułujący stanowisko Arabów palestyńskich, który przedwiony zostanie Rządowi brytyjskiemu w toku pierwszego posiedzenia konferencji ‚okrągłego stołu" wysunie następujące punkty:

1) uznanie całkowitej niepodległości Palestyny;

2) zastąpienie mandatu traktatem brytyjsko-palestyńskim;

3) zniesienie deklaracji Balfoura;

4) natychmiastowe zaprzestanie wszelkiej emigracji Żydów do Palestyny i sprzedaży Żydom ziemi.

Sprawa federacji również rozważana była przez naczelny komitet arabski, ale uznano, iż do zagadnienia tego przystąpić będzie można dopiero wtedy, gdy Wielka Brytania przyjmie zasadę ułożenia stosunków z Arabami na podstawie specjalnego traktatu brytyjsko-palestyńskiego.

Jeszcze o misji sen. Berarda

W poniedziałek wieczorem przybył do San Sebastian Leon Berard, powracający z Burgos. Berard wczoraj rano udał się do Francji.

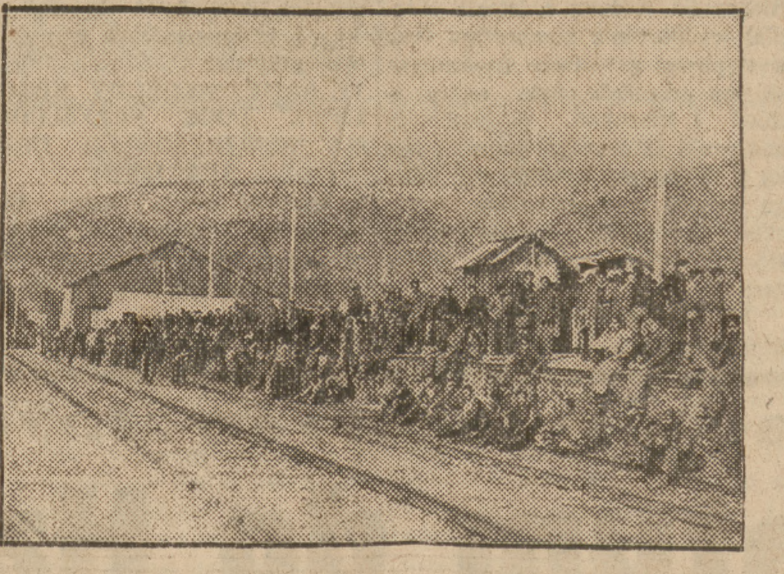
W rozmowach między senatorem Berard a władzami faszystowskimi ustalono, że objęcie granicy francusko - hiszpańskiej przez oddziały wojsk gen. Franco odbędzie się w sposób uroczysty. Zostały wydane odpowiednie rozkazy, aby obsadzenie granicy przez oddziały gen. Franco przeprowadzone zostało w szyku paradnym. (PAT).

Fala uchodźców już przepłynęła

Figueras w płomieniach

Na granicy pirenejskiej trwają krwawe walki

Korespondent Havasa opisuje sytuację w miejscowości Le Perthus, która od trzech dni przepełniona jest przybywającymi z Hiszpanii ludźmi i wozami. Po stronie



ŻOŁNIERZE REPUBLIKAŃSCY NA GRANICY

hiszpańskiej widać w dalszym ciągu sznur samochodów ciężarowych i tłumy uchodźców.

KOLUMNA TA CIĄGNIE SIĘ NA PRZESTRZENI OK. 3-ch KILOMETRÓW.

Widać też samochody pancerne, wozy z oddziałami szturmowymi i karabiny maszynowe. Dalsza jednak droga jest zupełnie wolna, z czego wynika, że

FALA UCHODŹCÓW JUŻ PRZEPŁYNĘŁA.

Zbliżając się do Figueras korespondent zauważył gęste słupy dymu. Okazuje się, że to

PŁONĄ DOMY W FIGUERAS, TRAFIONE BOMBAMI,

które padły w centrum miasta.

SAMO MIASTO JEST JAKBY WYMARŁE.

Wojska gen. Franco znajdują się podobno w odległości 15 kilometrów od Figueras, którego bronią w dalszym ciągu zaciekle żołnierze pułkownika Modesto i pułk. Listera.

Szef sztabu armii republikańskiej, gen. Rojo znajduje się w dalszym ciągu na terenie Hiszpanii i

KIERUJE OPERACJAMI WOJSKOWYMI.

Francuskie ambulanse przywiozły z Llivii 1.500 rannych. Wielu z nich jest zgangrenowanych. W Llivia i Puigcerda pozostało jeszcze

2 TYSIĄCE RANNYCH,

miejscowości te dotkliwie odczuwają brak lekarstw.

Nowe demonstracje bezrobotnych

W poniedziałek Londyn był również widownią licznych manifestacyj bezrobotnych, którzy tym razem za miejsce swych demonstracyj wybrali luksusowe hotele londyńskie.

Bezrobotni okupowali halle hotelowe, wznosząc okrzyki, żądające wcielenia ich do oddziałów pracujących nad przygotowaniem obrony przeciwlotniczej Londynu.

Oblężony przez wilki

W Siedmiogrodzie napadnięty został przez 9 wilków pasterz Jan Dobrica. Napadniętemu udało się wdrapać na drzewo, do którego przywiązał się rzemieniem, pozostając przez 8 godzin w tej pozycji, oblężony przez wilki. Dopiero przejeżdżająca grupa wieśniaków uwolniła go z krytycznej sytuacji.

Trudności gospodarcze Rzeszy

W gospodarczych i finansowych kołach City londyńskiej utrwala się coraz więcej przekonanie, dzielone również przez inne ośrodki finansowe, że ostatnie zdobycze terytorialne Rzeszy zwiększyły jej potencjał gospodarczy w granicach niewspółmiernych do chłonności rynku wewnętrznego. W tych warunkach Rzesza dążyć musi wszelkimi siłami do zdobycia nowych rynków zbytu. Stąd jej zainteresowania rynkami krajów rolniczych w Europie wschodniej. Rynki te jednak nie są dostatecznie chłonne, by mogły skonsumować nadwyżkę produkcji niemieckiej. Powstaje więc niebezpieczeństwo załamania się nadmiernie rozbudowanego przemysłu niemieckiego, co nieuchronnie wywołać by musiało powrotną, w swych skutkach socjalnych i politycznych groźną falę bezrobocia.

Zastrzelony przez policję nowy szef „Żelaznej Gwardii"



Nowy szef „żelaznej Gwardii" w Rumunii Vasile Cristescu, następca Codreanu, został przez policję rumuńską osaczony i zabity. Na naszym zdjęciu zastrzelony wódz faszystów rumuńskich. O sytuacji w Rumunii piszemy na str. 4-ej.

Przewódca Chorwatów o upadku Stojadinowicza

Koła, zbliżone do przewódcy Chorwatów dr. Macka, podkreślają z zadowoleniem znaczenie przesilenia rządowego, pierwszego w historii Jugosławii na tle kwestii chorwackiej, co uważane jest za dowód wkroczenia na drogę pozytywnego załatwienia tej kwestii. Wspomniane koła wyrażają też wielkie uznanie dla korony i zaufanie do przedsięwziętej przez nią akcji.

Z parasolami przeciwko Rzadowi Chamberlaina



Bezrobotni londyńscy demonstrują na ulicach miasta przeciwko Rządowi p. Chamberlaina. Demonstranci noszą parasole, na których wypisane są hasła i żądania bezrobotnych. Oryginalna ta demonstracja spotkała się z bardzo życzliwym przyjęciem ludności.

Dyrektoriat obrony Republiki

ma powstać na terenach Hiszpanii centralnej

W kołach dziennikarskich Paryża rozeszła się pogłoska, że na obszarze Hiszpanii, podlegającym jeszcze władzom republiki, gen. Miaja, sprawujący tam władzę wojskową,

ZAMIERZA UTWORZYĆ NOWY RZĄD

na miejsce Rządu barcelońskiego, który de facto przestał już istnieć. Gen. Miaja, który poza obroną Madrytu, sprawuje naczelną władzę wojskową, oraz cywilną na całym obszarze, niezajętym jeszcze przez wojska gen. Franco, ma—jak słychać — zamiar utworzyć

DYREKTORIAT OBRONY REPUBLIKAŃSKIEJ,

w którym wziąłby sam udział, jako przewodniczący, a do którego chciałby wprowadzić dwuch wybitnych polityków Hiszpanii Republikańskiej, a m. in. b. prezesa parlamentu, p. Bexteira. Dyrektoriat ten miałby na celu

PROWADZENIE DALSZEJ WALKI

na obszarach, które pozostały w ręku przeciwników gen. Franco. Jako trzeci ewentualny członek dyrektoriatu, wymieniany jest

PREMIER NEGRIN,

który jest zwolennikiem stawiania dalszego oporu.

Poseł brytyjski przy Rządzie republikańskim Stevenson zaprzecza stanowczo, jakoby premier Negrin obarczył go misją prowadzenia rokowań pokojowych z faszystami.

Za jaka cenę?

Agencja Reutera donosi ze źródeł autorytatywnych, że rząd brytyjski wszczął w ścisłym porozumieniu z rządem francuskim kroki, mające na celu położenie kresu rozlewowi krwi w Hiszpanii. W tym celu nawiązane zostaną bezpośrednie kontakty zarówno z rządem gen. Franco, jak i rządem republikańskim, jakkolwiek siedziba jego jest w tej chwili nieznana.

Udzielenia bliższych szczegółów na temat tych brytyjsko-francuskich prób pośredniczenia, odmówiono.

Wojskowe władze francuskie zarządziły

otwarcie granicy

dla uchodźców hiszpańskich z Katalonii

W poniedziałek wojskowe władze francuskie zniosły barykady, powstrzymujące tłumy uciekinierów przed granicą francuską. Z chwilą otwarcia granicy, tłum począł nieprzerwanie napływać do miasta Perthus. Wśród uciekinierów większą część stanowią wojskowi. Żołnierze i oficerowie z korpusu karabinierów i oddziałów szturmowych. Wojskowi, przekraczający granicę, są natychmiast rozbrajani przez gwardię ruchomą. Droga, wiodąca ku granicy francuskiej, zatłoczona jest zwartą masą ludzką aż do la Junquera. Tłum posuwa się niesłychanie powoli. Rowy przydrożne, zarówno przed, jak i za granicą francuską, dosłownie zawalone są wszelkiego rodzaju bronią — karabinami maszynowymi, ręcznymi karabinami maszynowymi, zwykłymi karabinami i pistoletami, które cofające się wojsko przed granicą porzuca, a za granicą składa pod kontrolą francuską. Oddziały karabinierów i oddziały szturmowe usiłują utrzymać porządek na drodze i wielokrotnie muszą interweniować, gdyż tłum nie chce ustąpić miejsca samochodom ciężarowym, wiozącym rannych i kobiety Według wiadomości, pochodzących od uchodźców, uciekinierzy zatarasowali całkowicie drogę daleko poza la Junquera, aż do Pont de Molins, leżące w odległości 5 km. od Figueras. Większe oddziały wojskowe armii republikańskiej znajdują się jeszcze za Pont de Molins; wycofują się one powoli, ustępując miejsca strażom przednim wojsk gen. Franco.

Krwawa kronika Palestyny

W ciągu poniedziałku doszło w Palestynie do szeregu nowych zajść. Na drogach Jaffa - Jerozolima i Nablus - Jerozolima ostrzeliwano brytyjskie patrole. W chwili, gdy wojsko i policja wkroczyły do wsi arabskiej Quabutuja w okręgu Samarii, oddano do nich z jednego z domów szereg strzałów. Wywiązała się walka, w której zginęło dwóch Arabów. Podczas przeszukiwania wsi Shuoba aresztowano 20 osób. Urzędowo donoszą, że palestyński posterunek pograniczny ostrzeliwany był ubiegłej nocy z obszaru syryjskiego, przyczym zabity został żydowski policjant pomocniczy.

Ostrzeżenie pod adresem państw totalnych

Każdy atak na Francję

wywoła natychmiastową akcję sił zbrojnych W. Brytanii

Reuter donosi: Premier Chamberlain, zapytany w Izbie Gmin, oświadczył, iż według jego informacji, deklaracja min. Bonneta, złożona 26 stycznia br. w Izbie deputowanych, brzmiała następująco:

„W wypadku wojny wszystkie siły zbrojne brytyjskie stać będą do dyspozycji Francji, zarówno jak siły Francji do dyspozycji W. Brytanii".

To oświadczenie — stwierdził Chamberlain — jest w zupełnej zgodzie z poglądami Rządu brytyjskiego.

Jest rzeczą niemożliwą — powiedział dalej Chamberlain — zbadać szczegółowo wszystkie ewentualne wypadki, które mogą nastąpić. Nie mniej jednak czuję się zobowiązany do oznajmienia, że solidarność interesów, łączącą Francję z W. Brytanią, jest tego rodzaju, że wszelkie zagrożenie życiowych interesów Francji z którejkolwiek strony by pochodziło, musi wywołać natychmiastową akcję W. Brytanii.

Zastrzelili japońskiego cenzora prasy chińskiej

Nieznani sprawcy zabili w Szanghaju wystrzałami rewolwerowymi redaktora gazety „Shunpao" Chienhwa, który równocześnie był w sztabie japońskim cenzorem prasy chińskiej.

Watykan odpowiada Hitlerowi

„Osservatore Romano" — jak donosi korespondent rzymski „Kuriera Warszawskiego" — odpowiada na część przemówienia, w którym kanclerz Hitler zaprzeczyć miał jakoby w Niemczech istniało prześladowanie religijne. Organ watykański

ZARZUCA NA WSTĘPIE FAŁSZ SŁOWOM KANCLERZA,

iż stolica apostolska „wciąż mówi o rzekomym prześladowaniu katolicyzmu w Niemczech pomijając milczeniem istotne prześladowania w Z.S.S.R. i w czerwonej Hiszpanii". Kościół w istocie potępiał wielokrotnie komunizm oraz występował przeciwko barbarzyńskiemu prześladowaniu wiary w Rosji i Hiszpanii. Wyjaśniwszy następnie, iż prześladowanie i walka z Kościołem i religią nie polega jedynie na zadawaniu udręczeń fizycznych — „Osservatore Romano" cytuje na dwóch szpaltach

KILKADZIESIĄT FAKTÓW,

które demaskują metody stosowane przez reżim narodowo - „socjalistyczny".

Prześladowaniami fizycznymi dotknięci zostali w Rzeszy nawet niektórzy biskupi, jak

KARD. INNITZER, ARCYBISKUP VON GALLEN ORAZ BISKUP STANISŁAW SPROLL.

Nawiązując do słów Hitlera, iż Rzesza gotowa jest do przeprowadzenia kompletnego rozdziału Kościoła od państwa, na wzór Anglii i Francji, lub U.S.A. — „Osservatore Romano" kończy w następujących słowach: byłoby rzeczą ciekawą dowiedzieć się, czy mówiąc o takim rozdziale mówca zamierzałby dać

TE SAME SWOBODY KOŚCIOŁOWI, JAKIE PRZYSŁUGUJĄ MU W RZECZONYCH DEMOKRACJACH;

tę wolność słowa, prasy, kultu nauczania, obrony, zrzeszeń, te wolności, których ostatnie ślady zacierają się już bodaj w III Rzeszy.

Sprawa chorwacka

ma być załatwiona przez Rząd Cwetkowicza

W pierwszym wywiadzie, udzielonym przedstawicielom prasy jugosłowiańskiej, premier nowego Rządu, Cwetkowicz oświadczył, iż program nowego Rządu zawarty jest w motywach dymisji poprzedniego gabinetu. Dymisja zaś Rządu Stojadinowicza nastąpiła na skutek rozbieżności co do sprawy porozumienia z Chorwatami.

Koła polityczne Białogrodu są zdania, iż bezpośrednim powodem ustąpienia poprzedniego gabinetu było przyjęcie przez regencję memoriału Chorwatów w sprawie procedury załatwienia problemu chorwackiego.

Samochód wywrócił pociąg

Straszna katastrofa pod Bydgoszczą

Na szosie pomiędzy Bydgoszczą a Koronowem pod stacją Tryszczyn na pociąg kolei powiatowej wiozący z Bydgoszczy około 300 uczestników przedstawienia teatralnego dla wsi, wpadł na przejeździe ciężki samochód transportowy. Wypadek pociągnął za sobą 7 ofiar, w tym jedną śmiertelną. W miejscu wypadku tor kolejowy wychodzi z wysokiego lasu i przecina dość spadzistą szosę. Przejazd nie jest zabezpieczony. Samochód transportowy wiozący około 10 ton pomarańcz jechał z Gdyni do Bydgoszczy. Szofer już z daleka widział nadjeżdżający pociąg i usiłował zatrzymać wóz na spadzistej i rozmokłej szosie, czego dowodzą rozpaczliwie dawane przez niego sygnały. Było jednak za późno. Samochód ze znaczną siłą wpadł na węglarkę, wywracając z szyn cały parowóz i pierwszy wagon. Załadowana przyczepka samochodu zgniotła wóz motorowy, zabijając na miejscu szofera Franciszka Marczmarza z Działdowa. Siedzący obok szofera Franciszek Zichoł z Pucka doznał tak poważnych obrażeń że w stanie beznadziejnym przewieziony został do szpitala w Bydgoszczy. Pozostałe ofiary wypadku opatrzyło na miejscu wezwane z Bydgoszczy pogotowie. Przerwa w ruchu między Bydgoszczą a Koronowem trwa. Z Bydgoszczy wyruszyły na miejsce komisja sądowo-lekarska oraz techniczna.

Sejm sportu robotniczego

Tow. Pużak nadal przewodniczącym Z.R.S.S.

W dniach 4 i 5 lutego b. r. odbywały się w Cieszynie w sali Domu Narodowego obrady 7 Kongresu Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych R. P. W pierwszym dniu obrad odbywały się wybory prezydium Kongresu oraz poszczególnych komisji. Obrady popołudniowe poświęcone były sprawozdaniom ustępującego Zarządu i dyskusji, po której uchwalono absolutorium dla ustępujących władz. Dalsze obrady toczyły się w komisjach, m. in. w dyskusji poruszono także sprawę sportowych klubów fabrycznych.

W drugim dniu Kongresu komisje zdały sprawozdanie i przedstawiły wnioski po czym nastąpiły wybory nowych władz. Na czele nowego Zarządu Związku Rob. Stow. Sportowych R. P. stanął jako przewodniczący nadal tow. Kazimierz Pużak.

Po zakończeniu prac Kongresu odbyło się uroczyste posiedzenie Kongresu połączone z Akademią sportowo - gimnastyczną, na której przemawiali kpt. Bortkiewicz imieniem P. U. W. F. i P. W. oraz liczni przedstawiciele związków robotniczych.

O przebiegu obrad napiszemy obszernie.

Plany zamachów terorystycznych w Anglii

Ultimatum do Halifaxa

Pierwsza grupa terorystów przed sądem

Szeroko zakreślony plan zamachów, ułożony jakoby przez irlandzką armię republikańską i mający głównie na celu sparaliżowanie życia W. Brytanii, rozwinięty został w poniedziałek przed sądem policyjnym w Londynie. Plan ten przewiduje sabotaże w armii, marynarce, i lotnictwie oraz w zakładach użyteczności publicznej handlu, przemyśle, bankowości i na kolejach, co do których przewidziane były zamachy bombowe w przechowalniach rzeczy na stacjach, jak to już wydarzyło się dwa dni temu w dwóch stacjach londyńskiej kolei podziemnej

Sąd i przyległy komisariat policji były silnie strzeżone. Nielicznych widzów, którzy otrzymali pozwolene wstępu na salę rozpraw, poddano rewizji, Przed sądem stanęło 12 osób oskarżonych o to, że wraz z innymi spiskowcami z Manchesteru, Liverpoolu i innych miejscowości w Anglii, brali udział w spisku, mającym na celu zamachy bombowe, mogące zagrażać życiu ludzi i spowodować bardzo poważne szkody, a nadto że mieli oni w swym posiadaniu materiały wybuchowe i broń. Wśród oskarżonych najgłówniejszą postacią jest 35-letni urzędnik prywatny z Londynu Michał Lyons, który miał być wybitną osobistością w akcji terorystycznej.

Na wstępie rozprawy prokurator zapoznał sąd z treścią znalezionego przy jednym z oskarżonych dokumentu, nazwanego „Plan S". Dokument ten rozpoczyna się słowami: „Celem wywołania jaknajwiększego efektu w świecie, dywersja musi być prowadzona w czasie, kiedy nie ma żadnej większej wojny „lub kryzysu".

Prokurator mówił również o liście z 13 stycznia r. b., adresowanym do lorda Halifaxa i żądającym wycofania wojsk brytyjskich, stacjonowanych w Irlandii. List groził, że gdyby to podstawowe żądanie zostało zignorowane, irlandczycy będą zmuszeni ingerować w sprawy wojskowe i handlowe Anglii, tak jak Rząd brytyjski miesza się w sprawy irlandzkie. List kończy się zdaniem, że „Rząd Republiki Irlandzkiej uważa, iż cztery dni wystarczą Rządowi brytyjskemu do namysłu" i podpisany jest przez Patricka Fleminga.

Dalszy ciąg rozprawy odbędzie się za tydzień.

Robotnicze mistrzostwa narciarskie Polski

W drugim dniu zawodów o robotnicze mistrzostwo narciarskie Polski odbył się w Nydku, pow. cieszyńskiego, na skoczni T. S. Grom konkurs skoków. Najlepszy wynik seniorów uzyskał Józef Wojnar (R. K. S. Siła Bystrzyca) z notą 234.4, skoki 37 i 44 m. Poza konkursem Wojnar uzyskał 52 m.

W grupie juniorów zwyciężył Ernest Piesch (Naprzód Bielsko) 145.8 pkt. Skoki 24 m. i 23 m.

Po obliczeniu wyników biegów i skoków mistrzem Związku robotniczych stowarzyszeń sportowych R.P. został w grupie seniorów Paweł Bielesz (RKS Siła Bystrzyca) z notą 274.6.

Pozycja Roosevelta jest silna

Dziennik londyński „Evening News", omawiając hałaśliwą propagandę przeciwników prezydenta Roosevelta, podkreśla, że pozycja Prezydenta Stanów Zjednoczonych jest bardzo silna. Głos byłego prezydenta Hoovera, rzucony na szalę dyskusji, został zrównoważony przez wyraźną aprobatę linii politycznej Roosevelta ze strony b. sekretarza stanu Stimsona. Akcja przeciwników prez. Roosevelta staje się poza tym niepopularną w masach amerykańskich ze względu na zbyt wyraźne poparcie, jakiego doznają na amach prasy niemieckiej i włoskiej.

Hiszpańskie dzieła sztuki

przewiezione będą do Genewy

Hiszpańskie dzieła sztuki, których transport przeszedł granicę francuską, zostaną w najbliższym czasie odesłane do Genewy, gdzie w pałacu Ligi Narodów urządzona będzie ich wystawa na cel międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Podpisana została umowa, iż dzieła sztuki te po zakończeniu wojny powrócą do Hiszpanii.

Polska emigracja sezonowa

W poniedziałek podpisany został w ministerium pracy w Berlinie polsko - niemiecki protokół, dotyczący polskiej emigracji sezonowej do Niemiec. Protokół ten reguluje szereg istotnych dla robotnika polskiego spraw, związanych z wyjazdem, pobytem oraz warunkami pracy i płacy w Niemczech.

(PAT.).

Japoński „dzwon pokoju"

na Wystawie Swiatowej w Nowym Jorku

Agencja Domei donosi, iż czynione są przygotowania do załadowania na okręt słynnego w Japonii „Dzwonu pokoju", który zawieszony zostanie w japońskim pawilonie na wystawie światowej w Nowym Jorku. Dzwon ten wzorowany na „Dzwonie wolności" z Filadelfii, odlany jest ze srebra i wysadzany około 12 tysiącami pereł i 360 brylantami. Wyryty na nim jest napis „Zwiastuję wolność wszystkim w całym kraju". Ponieważ wartość tego dzwonu jest olbrzymia, szczegóły jego załadowania utrzymywane są w tajemnicy i nazwa statku, który go zawiezie do San Francisco, nie została podana do publicznej wiadomości.

Sens zasadniczy wyborów gdyńskich

Mieczysław Niedziałkowski

Wybory gdyńskie przyniosły duże zwycięstwo listom Polskiej Partii Socjalistycznej i klasowych związków zawodowych. Walor tego zwycięstwa polega nie tylko na ilości uzyskanych przez nas mandatów, i na ilości uzyskanych przez nas głosów. Walor, bodaj główny, polega na tym, że owe głosy i owe mandaty zdobyliśmy przede **wszystkim w dzielnicach czysto robotniczych**, tam gdzie frekwencja głosujących dochodziła do 90 — 95%; okręg V (słynny proletariacki Grabówek) dał **nam wszystkie swoje mandaty.** Śródmieście wykazało frekwencję znacznie mniejszą (50—60% uprawnionych); tu przewaga była w paru okręgach typowo **mieszczańskich** po stronie Str. Narodowego. W tych okręgach śródmiejskich zamieszkuje, mówiąc nawiasem, nie mało mieszczaństwa żydowskiego. Na Grabówku, w Chylonii, w Oksywiu tego mieszczaństwa prawie nie ma.

Mimo te fakty oczywiste prasa „narodowa" zaczęła trąbić i tym razem o „głosach plutokracji żydowskiej", które miały paść na listy P.P.S. Mniejsza o te głupstwa, w które i tak nikt już nie wierzy. Inny natomiast „chwyt" gdyńskiej propagandy „narodowej" domaga się po prostu napiętnowania w imię zasad elementarnych jakiejkolwiek moralności w życiu publicznym i w walce politycznej.

Początkowo nie chciałem o tym pisać. Myślałem sobie: ot, wybryk głupi i trochę nikczemny domorosłych gdyńskich agitatorów „narodowych". Ale „Warszawski Dziennik Narodowy" wziął ten „wybryk" pod swoje skrzydła. Przytoczę parę zdań „Warszawskiego Dziennika Narodowego":

„Olbrzymie wrażenie wywołały dwie ulotki przedwyborcze narodowców, w których czytamy:

Wczoraj (t. j. w sobotę) w wieczornych godzinach zawezwało radio sowieckie w Mińsku wszystkich komunistów w Gdyni, by solidarnie oddali swe głosy na listę socjalistyczną nr. 2... Polacy! fakt powyższej niesłychanej interwencji obcego państwa w nasze wewnętrzne sprawy jest rzeczą, do której napiętnowania brak nam poprostu słów"...

Oczywiście, **żadnego takiego radiowego wezwania z Mińska Litewskiego nie było.** I dlaczego akurat z Mińska? Czy nie byłoby „dynamiczniej" zaaplikować odrazu samego Stalina z centralnej rozgłośni moskiewskiej? Wątpię, by gdyńscy zwolennicy radia, choćby nawet komuniści „łapali" w nieokreślonych bliżej „godzinach wieczornych" soboty ubiegłej właśnie audycję mińską... Zapytałem kilku „zwariowanych" radio - amatorów; zapytałem w „Polskim Radio". Nikt nie słyszał o takiej sobotniej audycji na temat gdyńskich wyborów samorządowych. Widocznie gdyńscy „narodowcy" lubują się specjalnie w owych mińskich audycjach politycznych i... „wyczarowują" je z... **imaginacji własnej.**

**

Mówmy teraz poważnie.

Takie „kawały" przedwyborcze uchodzą w **każdym** środowisku ludzi przyzwoitych za... **zwyczajne świństwo.** Nie lubię wyrażeń ostrych. W tym wypadku nie umiem znaleźć wyrażenia łagodniejszego. I nasi towarzysze gdyńscy, gdyby **chcieli robić świństwa,** potrafiliby wydać w ostatniej chwili ulotki, że marsz. Goering wzywa ludność Gdyni do głosowania na listy Str. Narodowego, a min. von Ribbentrop — do głosowania na listy „Ozonu", jako że jest wdzięczny za przyjęcie w Warszawie.

Myśmy takich **„tricków"** nie używali. I nie użył ich, o ile wiem, „Ozon". Bo chodzi jednak o **godność polską**, niezależnie od różnic społecznych, politycznych czy ideowych.

**

Sens zasadniczy **wyborów gdyńskich** uderza, jak sądzę, w jedną z ulubionych teoryj „Gazety Polskiej" i „Kuriera Porannego", głoszonych po dn. 18 grudnia roku ubiegłego, — uderza w nią i... **rozbija.**

Teoria sprowadzała się do tego, że głosowania warszawskie, łódzkie, krakowskie, poznańskie — to były... „fragmenty", „przypadki", czy też coś w tym rodzaju. Później przyszedł **Borysław.** Teraz przyszła **Gdynia.** Każdy socjolog i każdy statystyk wie, że, jeżeli pewne zjawisko społeczne zachodzi **prawie jednocześnie** w różnych środowiskach i w rozmaitych, daleko od siebie położonych, punktach geograficznych, — to **w grę musi wchodzić jakiś kierunek ogólny, jakiś prąd rozwojowy o znaczeniu ogólno - państwowym.**

Borysław i Gdynia — to jakgdyby dwa bieguny pracy i walki polskiej klasy robotniczej. **Borysław** — przemysł naftowy, „stara" organizacja, naokoło chłopi ukraińscy; trwający od lat dziesiątków obyczaj umów zbiorowych. **Gdynia** — przestrzeń morska, błyskawiczna, nowoczesna rozbudowa, mnóstwo „dynamiki" i.. mnóstwo nędzy, robotnicy, zebrani ze wszystkich dzielnic. I tu, i tam, — rezultat wyborczy mniej-więcej taki sam. A „pośrodku" — Łódź, ośrodek przemysłu włókienniczego, dzielnice robotnicze Warszawy, Kraków, zawsze wierny, Grudziądz, Inowrocław, mniejsze miejscowości Zagłębia Krakowskiego, Biała Małopolska...

Czy to są „fragmenty"? Czy to są „przypadki"? Nie myślę... Nie bywa na świecie aż **takich** „przypadków". **I nie jest też przypadkiem, że „Ozon"** zdobywa mandaty w uśpionych środowiskach drobnomieszczańskiej prowincji, a nie zdobywa ich tam, gdzie tętni twórczy i zdobywczy rytm życia polskiego.

Uroczyste posiedzenie Sejmu

W piątek o godz. 11 rano odbędzie się uroczyste posiedzenie Sejmu, jako w 20-ą rocznicę otwarcia pierwszego Sejmu w niepodległej Polsce przez Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego.

Na posiedzeniu tym spodziewana jest obecność p. Prezydenta Rzeczypospolitej i marszałka Śmigłego Rydza.

Przegląd prasy

P.P.S. A ETYKA CHRZEŚCIJAŃSKA

Dwutygodnik „Sygnały" pisze o znanym artykule tow. Zygmunta Żuławskiego:

Autor artykułu tak formułuje swoje wnioski:

„Koncepcja Żuławskiego była właśnie tym, o czym katolicyzm polski, zupełnie słusznie zresztą, marzy, próbując czasem przypisać marzeniom sens rzeczywistości. Była sięgnięciem w serce społeczeństwa, rządem dusz i hasłem bojowem nie politycznie zgrywającej się kliki ale — jak niegdyś — hasłem tych, którzy nieraz dowiedli, że za idee swoje potrafią walczyć i płacić, nie żądając pokwitowań choć byli niewolnikami i ze śmierci ich czyniono igrzyska.

Tego nie da się zrobić przeciw socjalizmowi i demokracji, przeciw temu co stało się istotną treścią życia tych ludzi.

ORDYNACJA WYBORCZA

Redakcja czasopisma „Ruch pracowniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" rozpisała ankietę na temat ordynacji wyborczej, zadając czytelnikom dwa pytania:

1. Czy obecna ordynacja wyborcza jest zgodna z Konstytucją kwietniową i czy powinna być utrzymana?

2. W jakim kierunku powinny nastąpić zmiany względnie poprawki obecnej ordynacji wyborczej?

Według „Kuriera Polskiego" odpowiedź na te pytania brzmią:

Dr. Cezary Berezowski, profesor Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego odpowiada:

„Zagadnienie konstytucyjności ordynacyj wyborczych nie istnieje Formalny zarzut braku konstytucyjnie ustalonego przymiotnika powszechności w prawie wyborczem do Sejmu można zwalczać z powołaniem się na ideologiczne podstawy Konstytucji kwietniowej".

Poseł ozonowy Antoni Deryng, prof. Uniw. Lubelskiego:

„Na pytanie, czy stosowana przez obecną ordynację wyborczą procedura ustalania kandydatów zgodną jest z Konstytucją, odpowiedzieć należy pozytywnie'.

Dr. Ludwik Ehrlich, prof. Uniw. Jana Kazimierza w dłuższym wywodzie wypowiada opinię, że zgodność niektórych przepisów ordynacji z Konstytucją jest wątpliwa.

Dr. Wacław Komarnicki, prof. Uniw. Stefana Batorego oświadcza:

„Pomiędzy Konstytucją kwietniową a ordynacją wyborczą do Sejmu z dnia 8 lipca 1935 r. zachodzi wyraźna i zasadnicza kolizja".

Dr. Władysław Maliniak, prof. Wolnej Wszechnicy Polskiej cytuje wypowiedzi Marszałka Józefa Piłsudskiego i dochodzi do wniosku, że uznałby on obecną ordynację wyborczą za nieżywotną fikcję.

Dr. Andrzej Mycielski, prof. Un. Stefana Batorego i ozonowy poseł dr. Maciej Starzewski, prof. Uniwersytetu Jagielońskiego nie uważają obowiązującej ordynacji za sprzeczną z Konstytucją.

Dr. Bohdan Winiarski, prof. Uniwersytetu Poznańskiego jest zdania, że ordynacja jest sprzeczna z Konstytucją w punkcie najbardziej istotnym: kandydatur rządowych, poza któremi prawo wyborcze nie istnieje.

DO „PIŁSUDCZYKÓW"

„Dziennik Bydgoski" apeluje do byłych piłsudczyków:

„Nie godzimy się z wami dziś, tak jak nie godziliśmy się w 1926 roku, ale przecież mimo wszystko, uważamy, że nie zasłużyliście sobie na zalanie przez falę karierowiczów. A to niebezpieczeństwo wam grozi, gdyż was coraz to mniej, a ich coraz to więcej.

Dziś, zmieniając ordynację wyborczą, macie możność jeszcze uchronić się od tego losu, jutro oni — ludzie podskoku i miękkiego karku, mogą okazać się silniejsi i liczniejsi.

PŁACE URZĘDNICZE

„Polonia" pisze na temat materialnego upośledzenia urzędników:

Przyjmując do wiadomości obietnice rządu co do opracowania takiego kodeksu urzędnicy domagają się wprowadzenia już teraz przynajmniej „małej reformy". Powinna ona obejmować przywrócenie dodatków rodzinych, wprowadzenie wpisów szkolnych i uchylenie podatku specjalnego przy wynagrodzeniach do 600 zł. miesięcznie.

Naszym zdaniem względnie łatwą reformą byłaby zmiana przeszeregowania, wprowadzonego w lutym 1934 r. Wtedy to, w okresie największego kryzysu, p. Koc i pp. Jędrzejewicze uważali za stosowne podnieść pensje premiera do 6.450 zł. miesięcznie (licząc z dodatkami), ministra do 4.300, wiceministra do 3.225 zł. A równocześnie niższym urzędnikom pensje... obcięto. Tak sanacja pojmowała zasady sprawiedliwości społecznej.

S-EK.

Ostatnie wybory samorządowe

W ubiegłą niedzielę prócz wyborów w Gdyni odbyły się wybory samorządowe w szeregu innych miejscowości.

W Andrychowie (pow. wadowicki) **P. P. S.** otrzymała — **3 mandaty radzieckie.** Reszta — to 2 mandaty Stronnictwa Pracy oraz 11 mandatów z t. zw. ugrupowań „apolitycznych", m. in. w tej liczbie mieszczą się mandaty radzieckie „Ozonu". Ile jest tych mandatów — „Ozonu" — nie wiadomo.

W Tarnopolu P. P. S. otrzymała **2 mandaty radzieckie**, endecy zdobyli 1 mandat, „Ozon" — 16, t. zw „bezpartyjni prorządowcy" — 2, Ukraińcy — 3, Żydzi — 8.

Pod rządami Berana

Czerpiąc wzory i natchnienie z Berlina „nowy" Rząd „nowej" Republiki Czesko-Słowackiej wydał szereg zarządzeń antyżydowskich. Oficjalne biuro prasowe w Pradze, informując o tym kraj i zagranicę, pochwaliło się m. in., że „już od początku października r. ub. ani jeden adwokat-Żyd nie jest członkiem izb adwokackich".

Smutne to zwycięstwa, smutne tryumfy. Do tej samej właśnie kategorii tryumfów należą takie fakty, jak wypędzenie b. prezydenta Benesza z granic „nowej" Republiki, jak usuwanie portretów Masaryka ze szkół i urzędów państwowych, jak pozbawienie Tomasza Manna obywatelstwa czesko słowackiego, które po wyjeździe z „Trzeciej" Rzeszy w swoim czasie uzyskał.

Wszystkie te smutne i zawodne zwycięstwa nie zdołają przecież zmienić sprawy najbardziej istotnej, że państwo czesko-słowackie w wyniku katastrofy wrześniowej utraciło trzecią część swych terytoriów i ludności i że stacza się, niestety, po równi pochyłej w kierunku zupełnej od dyrektyw berlińskich zależności.

Można i należy mieć dużo życzliwości dla doświadczonego ciężko narodu czeskiego, ale o sympatii dla rządzących nim dziś Beranów — mowy być, doprawdy, nie może.

BD.

Bomba w paczce dla dzieci hiszpańskich

Bestialstwo faszystowskie

W Antwerpii, w lokalu, w którym m. i. odbywa się zbiórka paczek dla dzieci hiszpańskich, wybuchła jedna z tych paczek, wyrządzając znaczne szkody w lokalu i w budynku. Na szczęście ludzi nie było w chwili wybuchu.

Jak wykazało śledztwo dotychczasowe, w jednej z paczek starannie ukryta była bomba zegarowa, która przedwcześnie wybuchła.

Czy można sobie wyobrazić większą nikczemność, niż zamach na głodne dzieci, lub na tych, co poświęcają się akcji ratowania dzieci od głodu?

Pokwitowania

NA GŁODNE DZIECI HISZPANII

Od Nauczycieli z powiatu warszawskiego	zł. 19
Tow. M. G.	zł. 5
A. Dąbrowska	zł. 10
Guzik Kazimierz	zł. 10
Do dyspozycji Centr. Komisji Związków Zawodowych w myśl uchwały z dn. 14/VIII 1936 r.	
Bezimiennie	zł. 5.10

Czytajcie prasę socjalistyczną

KOLEŻANCE

Ance Kapłan

Spowodu zgonu Jej Matki wyraża głębokie współczucie

Personel Biura i Magazynu Fabr. czek. **Atlantic**

Jutro nasz numer ukaże się w zwiększonej objętości

W numerze czytelnicy znajdą wszystkie ostatnie wiadomości, szereg ciekawych artykułów, odcinki i felietony. Zamówienia przyjmuje nasza Administracja Centralna — Warszawa, Warecka 7, tel. 5-13-80.

Rāda Naczelna Partii

odbędzie się 25-go i 26-go lutego b. r. w Warszawie, w Domu ZZK przy ul. Czerwonego Krzyża 20 Początek obrad 25-go lutego o godz. 10-ej rano. W przeddzień Rady Naczelnej t. j. 24-go lutego b. r. odbędzie się posiedzenie Centralnego Wydziału Kobiecego P. P. S. o godz. 3-ej popołudniu w lokalu przy ulicy 3-go Maja 2 m. 68.

Sekretariat Generalny C.K.W.P.P.S.

Po upadku Barcelony

Wydaje się rzeczą wątpliwą, by Rząd republikański zdołał uratować resztki Katalonii, pozostałe w jego ręku po upadku Barcelony. W takim razie Hiszpania straci połączenie lądowe z Francją i będzie musiałaześrodkować wszystkie siły obronne w środkowej i południowo - zachodniej części kraju. Madryt, Walencja, Kartagena, Almeria — oto najważniejsze miasta, będące w posiadaniu Rządu, a oprócz tego spora jeszcze połać kraju o charakterze przeważnie rolnym. Na terenie tym są fabryki, produkujące broń i amunicję. Ale czy ten obszar potrafi się wyżywić bez dowozu zzewnątrz, czy będzie miał dostateczną ilość broni i amunicji, by stawić skuteczny odpór wrogowi? Oto pytania, na które trudno dać odpowiedź w chwili obecnej.

Trzeba sobie uświadomić, że gen. Franco teraz, nawet bez praw kombatanta, będzie stosował ostrą blokadę wybrzeży, pozostałych w rękach Rządu, który nie będzie mógł liczyć na dowóz od morza. Czy da sobie rady bez tej pomocy? Czy okręty cudzoziemskie, zwłaszcza angielskie i francuskie, będą chciały ryzykować przełamanie blokady faszystowskiej, by przyjść z pomocą Republice? Pewnie, gdyby rządy tych krajów chciały, toby mogły wymóc na Franco poszanowanie dla swych okrętów, ale — jak wiadomo — te rządy nie „chcą chcieć“.

Od tego, czy Hiszpania będzie w stanie wyżywić się i czy starczy sprzętu wojennego, zależy **długość dalszego oporu** z jej strony. Bo że Republika będzie się broniła do ostatka, jest rzeczą pewną. Nie od niej wszakże będzie zależało, jak długo będzie się mogła bronić. Ale sprawy zaszły już tak daleko, że pytanie to — pytanie co do długości obrony — ma żywotne znaczenie nietylko dla Hiszpanii, lecz **także dla Francji.** Jeżeli bowiem Mussolini zechce wystąpić „oficjalnie“ ze swymi roszczeniami pod adresem Francji dopiero po ewentualnym zupełnym zwycięstwie Franco, to — rzecz jasna — w interesie Francji leży, by... tego zwycięstwa nie było. **Hiszpania walczy obecnie dosłownie za Francję** w tym samym stopniu, co w obronie własnej. Rozumie to doskonale opinia francuska. Rozumie niewątpliwie także Rząd francuski, który jednak woli wysyłać misję do Burgosu, celem nawiązania rozmów z Franco, aniżeli przyjść z pomocą Republice. Jak przez lata łudzono się — a niektórzy i dziś jeszcze się łudzą — że się uda poróżnić Hitlera z Mussolinim i wygrać jednego przeciw drugiemu, tak teraz zaczyna kiełkować nadzieja, że można będzie pozyskać Franco dla Francji wbrew Mussoliniemu. To się nazywa „realizm“ polityczny, za który prasa hitlerowska od czasu do czasu chwali Chamberlaina i Daladiera!

W każdym razie zaczyna się ostatni akt tragicznej epopei wojny hiszpańskiej. I dzisiaj, jak od pierwszej chwili, Hiszpania jest samotna i tylko na własne zdana siły. Opinia światowa z każdym dniem coraz bardziej przechyla się ku Republice, ale siły decydujące, a są nimi rządy Anglii i Francji, są nadal przeciw pomocy Rządowi i wbrew opinii ogromnej większości swych obywateli idą na rękę krajom „osi“. **To jest tragedia Hiszpanii.** Ale tragedia ta opromienia tym większą aureolą obrońców Republiki. Opinia światowa widzi obecnie, że każda przegrana bitwa jest przegraną Anglii i Francji, a nie Hiszpanii, która daje ze siebie więcej, niż demokracja świata wymagać może od któregokolwiek kraju i narodu.

I dzisiaj jeszcze nie da się jeszcze powiedzieć, jaki będzie wynik wojny hiszpańskiej. Wypadki rozwijają się z taką szybkością i tyle kryją w sobie możliwości, że hasło republikańskie: **„wytrwać w oporze — to zwyciężyć“** — jest dzisiaj prawdziwsze, niż dotychczas.

Oby wytrwali najdłużej! **(JMB.)**

Sąd Najwyższy za „nowym ładem“ Roosevelta

W tych dniach Roosevelt odniósł poważny sukces. Oto Sąd Najwyższy w Stanach Zjednoczonych odrzucił odwołanie grupy 18 prywatnych towarzystw, skarżących, jako nielegalny, projekt Rządu elektryfikacji rzeki Tennessee.

Projekt ten znany pod nazwą „Tennessee Valley Authority“ był od roku 1935 przedmiotem gorącego sporu między rządem a prywatnymi przedsiębiorstwami, które stawały do konkursu budowy tamy wodnej i elektryfikacji owej rzeki.

Pierwsze orzeczenie specjalnego trybunału wypadło na niekorzyść skarżycieli, którzy domagali się odszkodowania za odrzucenie ich ofert. Trybunał orzekł, że skarżyciele nie mają prawa do odszkodowania z tytułu legalnej konkurencji, dla tego tylko, że stracili na interesie.

Sąd Najwyższy w Waszyngtonie zatwierdził to orzeczenie.

Wyrok ten ma doniosłe znaczenie, stanowi bowiem wyłom w praktyce dotychczasowej, nie uznającej państwa, jako gospodarza i przedsiębiorcy, jako „konkurenta“ prywatnych przedsiębiorców. Wiadomo też, że Sąd Najwyższy był dotąd nieprzychylnie usposobiony do „nowego ładu“ Roosevelta i kilkakrotnie pokrzyżował jego plany reform.

Rząd będzie mógł obecnie dalej prowadzić wielkie dzieło nad rzeką Tennessee, będące jednym z najokazalszych przedsięwzięć techniki nowoczesnej.

Zmarł „naczelny kat“ Francji Deibler

Dn. 2-go b. m. zmarł nagle na jednym z przystanków kolei podziemnej w Paryżu głośny kat Anatol Deibler. Liczył lat 75.

Deibler był katem „dziedzicznym“, albowiem ojciec jego był katem, dziadek i pradziadek. Nosił tytuł „naczelnego kata“ z pensją 23 tysięcy franków rocznie. Otrzymywał ponadto na koszta podróży, osobno dla pomocników i t. d. Stracił w ciągu swej „kariery“ z górą 400 osób.

Deibler żył z żoną i córką w odosobnieniu, unikał „rozgłosu“ i nigdy nie dał się fotografować. Na korzyść jego przemawia też, że nie chciał ściąć kobiety, oświadczając, że nie przyłoży ręki do takiej egzekucji. Był to więc kat o pewnych szlachetniejszych cechach charakteru.

„Naczelny“ kat ma prawo wyznaczyć swego następcę. Będzie nim prawdopodobnie siostrzeniec i pomocnik Deiblera, Andrzej Obrecht.

DO NASZYCH CZYTELNIKOW

Prenumeratę naszego wydawnictwa zamawiać można w dowolnym dniu. Opłata miesięczna z doręczeniem do domu w Warszawie lub przesyłką przez pocztę **wynosi zł. 2.50**

Przy zamawianiu pisma i przekazywaniu wpłat, prosimy o podawanie czytelnych i dokładnych adresów dla uniknięcia opóźnień w ekspedycji.

Administracja

Faszyzm w Rumunii

Codreanu. „Legion“ i „Żelazna Gwardia“

Faszystowskie i faszyzujące prądy w Rumunii nie są u nas dobrze znane. Najbardziej zdecydowanym prądem faszystowskim był (może jeszcze jest?) ten, który jest związany z nazwiskiem Codreanu. To Codreanu założył „Legion Archanioła Michała“ i „Żelazną Gwardię“. Właściwym trzonem ruchu był „Legion“. „Żelazna Gwardia“ powstała później, jako organizacja szersza, w której „Legion“ tworzył kręgosłup. „Legion“ powstał w roku 1927, w czerwcu, w Jassach. Początkowo była to malutka organizacyjka kilkunastu młodzieńców. Później się ogromnie rozrosła, pokrywając kraj siecią lokalnych organizacyj, t. zw. „gniazd“. Organizacja miała oczywiście autorytatywny, hierarchiczny charakter z Corneliu Codreanu na czele.

Był to człowiek rzeczywiście ofiarny, energiczny i odważny. Gdy został zamordowany (wraz z szeregiem najbliższych mu działaczy) podczas przewożenia aresztowanych „legionistów“ spowodu t. zw. „ucieczki“ (!), część prasy burżuazyjnej zarzucała nam, że nie **protestujemy** należycie przeciwko podobnym metodom. Owszem, protestowaliśmy i protestujemy. Trzeba jednak zważyć, iż „legioniści“ sami uznawali terror, jako środek walki. Wśród zastrzelonych w toku t. zw. „ucieczki“ znaleźli się np. Belimace Doru, zabójca min. Duca, i kilku, skazanych za zgładzenie zdrajcy „Legionu“ Michała Stelescu.

Nam chodzi dziś o co innego, — o psychologię tego ruchu i jego **ideologię.** Obecnie wyszła po niemiecku obszerna **książka** Codreanu p. t. „Żelazna Gwardia“. Wydawnictwo oczywiście berlińskie, bo ideologicznie „Legion“ i „Żelazna Gwardia“ były **bliskie hitleryzmowi.** W swej książce Codreanu gwałtownie broni hitleryzmu przeciwko różnym zarzutom.

Czytamy uważnie obszerną książkę, aby zrozumieć istotę tego ruchu. Uważamy Cordeanu za człowieka szczerego: w nędzy tworzył swój „Legion“ przed 12 laty. Interesujemy się zwłaszcza rozdziałami ideologicznymi; jest ich sporo. Szybko przychodzimy do wniosku, że ta ideologia jest **NIEZMIERNIE NAIWNA;** młodzieńcza, jeśli wolno tak się wyrazić (Codreanu był człowiekiem młodym). Znaczna część „argumentów“ jest widocznie **pożyczona:** od Hitlera i Rosenberga.

Psychologicznym źródłem „Codreanizmu“ była **KORUPCJA** w Rumunii. Wytworzyła się na specyficznym feudalnym podłożu rumuńskim. Otóż Codreanu, tworząc swój „Legion“ w r. 1927, zaznacza z naciskiem, że żadnego **PROGRAMU NIE MIAŁ** i mieć nie chciał. Jeszcze jeden program? Pisze z oburzeniem: poco? Chodzi przecież o **NOWEGO CZŁOWIEKA,** o nowy, heroiczny typ ludzki. Każdy z „legionistów“ — pisze — ma pamiętać o zasadzie: nic dla siebie. wszystko dla Rumunii! Ma to być nie partia (Boże, uchowaj!), lecz **„zakon“.** „Zakon“ ludzi niemal świętych; zakon ludzi zahartowanych, gotowych na wszystko, przyzwyczajonych do „spartanskich“ warunków. „Nasz kraj — pisze Codreanu na str. 273 — ginie (?) nie spowodu braku programów, lecz spowodu braku ludzi. Naszym zdaniem, nie chodzi o to, by wymyślać dowcipne programy, lecz o to, by ludzi tworzyć, **nowych** ludzi!“

Skąd jednak ta korupcja rumuńska, z którą chce walczyć Codreanu, stając na gruncie programowej bezprogramowości? Otóż źródłem korupcji są — **ŻYDZI I DEMOKRACJA.** Nic nowego — żywcem z „Mein Kampf“. Główne hasło — antyżydowskie. Żydzi niszczą kulturę rumuńską i uniemożliwiają tworzenie się czysto rumuńskiej przodującej warstwy w kraju. Teraz — powiemy w nawiasie — rozumiemy, dla czego endecka prasa tak serdecznie rozpisywała się o Codreanu i jego „Żelaznej Gwardii“.

O demokracji Codreanu pisze obszernie. Zarzuca jej np., że rozbija jedność narodu (partie!) i „służy kapitałowi“. Ciekawe: Ten drugi zarzut — to zarzut komunistów starej daty... Widocznie Codreanu nie przyjrzał się czy też nie chciał się przyjrzeć, komu „służy“ faszyzm — włoski lub niemiecki.

Cóż jednak stawia Codreanu na miejsce demokracji? ELITARYZM! Wysuwa swoją hierarchicznie zorganizowaną, zdyscyplinowaną elitę. Masa? o masie mówi z pewną pogardą. Przecież masa nie rozumie najprostszych, najkonieczniejszych zasad (np. hygieny!) Czy szeroka masa rozumie np. konieczność izolacji chorego — w razie zakaźnej choroby? Nie! A więc jakże — według demokratycznych zasad — może sama sobą kierować, w myśl trudnych zasad życia narodów? (str. 381). W tych słowach Codreanu odzwierciedla się istotnie bardzo niski poziom kulturalny chłopa rumuńskiego.

Ale kto w takim razie powołuje do rządów „elitę“? Masa w drodze wyboru? O nie! Wszak „masa jest kapryśna i niestała“. A więc? Demokracja, — powiada Codreanu, — wybierze zawsze „krzykaczy“ i „korupcjonistów“. Trzeba więc prawdziwej elity (tu Codreanu licza najpiękniejsze przymioty ducha ludzkiego) — śmiałej, ofiarnej, sprawiedliwej, czystej, pracowitej, honorowej i t. d. Kto może utorować drogę takiej elicie? **„Każdy (?)** — woła Codreanu — tylko nie masa!“

Bardzo to mętne i naiwne. **Ale** przypuściwszy, że „Legion“ da pierwszą „elitę“ — skąd się weźmie następna, późniejsza? Nic łatwiejszego. Poprostu zadecyduje **POPRZEDNIA ELITA:** ona wyznaczy miejsce nowym „wodzom“, nowym kierownikom. Od elity do elity, — a rozkwitnie szczęśliwa Rumunia! Tylko gdzież jest sprawdzian, że dana „elita“ jest naprawdę elitą? I gdzie kontrola?

Zresztą Codreanu ma jeszcze jeden argument w zapasie: oto demokracja stoi na gruncie „jednostki“ (a nie narodu), tymczasem właśnie demokracja nie umie tą jednostką zaopiekować się, dać jej możność rozwoju! Czyżby Codreanu sądził, że np. w „III-ciej Rzeszy“ prawa tej jednostki są najlepiej zagwarantowane?

Codreanu stoi na gruncie „narodu“. Jaki jest sens życia narodu? Otóż „ostatecznym sensem narodu jest jego duchowe zmartwychwstanie! Zmartwychwstanie narodów w imię Jezusa Chrystusa“. Codreanu jest bardzo religijny w swej ideologii. Dodajmy jeszcze, że jest **monarchistą** i republikę odrzuca.

Takim jest „codreanizm“ — wedle słów samego założyciela „Legionu“. Formułki są prymitywne. Jak widzimy, jest to faszyzm **HITLEROWSKIEGO TYPU,** faszyzm integralny, faszyzm jednak naiwny w wielu swych stanowiskach. Są pewne elementy swoiste, rumuńskie: np. większy nacisk na elemencie moralnym, bardziej otwarta pogarda dla mas i t. p. **Codreanu walczył z demokracją w Rumunii; a właśnie w Rumunii prawdziwej** demokracji nie było.

Organizacje Codreanu są obecnie rozbite. Ale mogą jeszcze się odrodzić w tej lub innej formie. Nie możemy tu naturalnie omawiać międzynarodowej funkcyj codreanizmu, który mógł by łacno podporządkować Rumunię i jej za soby (nafta!) **ZABORCZEJ POLITYCE HITLERA.** Właśnie Rumunii teraz Hitler bardzo potrzebuje — jako drogi na Ukrainę... W ten sposób „narodowy“ kierunek mógłby odegrać potężną rolę — „narodową“...

K. CZAPIŃSKI.

JÓZEF WECHSBERG.

Sykający Japończyk

z niemieckiego przełożyła
Halina Pilichowska.

Fragment z książki podróżniczej, która p. t. „Wielki mur“ ukaże się nakładem „Biblioteki Polskiej“.

Jeśli się komu w Japonii coś nie udaje, to syka.

Nie jest to wprawdzie taki sam syk, jaki się rozlega u nas w teatrach, salach koncertowych i na meczach piłkarskich i oznacza również coś zgoła innego. Japończycy sykają zaciskając zęby i wciągając powietrze przez otwarte usta. Ów typowo japoński dźwięk („Nie ośmielam się oddychać w twej obecności“) oznacza zakłopotanie, szacunek, cześć, onieśmielenie.

— Nigdy nie jest dobrze, gdy się tu słyszy syk — powiedział mi Europejczyk przebywający już od wielu lat w Japonii. Istotnie, syk jest w Japonii akompaniamentem wszystkich przykrych sytuacyj.

Szofer syka, gdy mu się wręcza (przezornie po japońsku napisany) adres, a on go nie może odczytać. Oficjalnie podawany procent analfabetów jest w Japonii zdumiewająco mały, ale później okazuje się, że większość potrafi odczytać tylko parę niezbędnych znaków i zaczyna sykać na widok skomplikowanego adresu. Szofer syka również wtedy, gdy zdoła wprawdzie odczytać adres, ale nie może go odnaleźć. Tokio jest podzielone nie według ulic, lecz według bloków kamienic i zdarza się, że szofer błądzi w kółko cały kwadrans, nim odnajdzie wreszcie poszukiwany numer domu (jest to jednak jego winą, a więc i za krążenie — jeśli jest uczciwy — nic nie policzy). Sykają też i wówczas, gdy klient w sklepie zażąda jakiegoś artykułu, którego chwilowo nie ma na składzie. Sykają, gdy w biurze podróży nie mogą otrzymać potrzebnych informacyj. Natychmiast wokół sykającego gromadzi się paru uśmiechniętych pracowników. Ten opowiada im o swoim kłopocie, zaczyna się już teraz ogólny syk — koncert i wszystkie twarze są szczerze zatroskane.

— A to niechże pan zatelefonuje do towarzystwa okrętowego i tam zasięgnie informacyj — wtrącam.

Na wszystkich twarzach widać ulgę. Nikt na to nie wpadł. Wszystkich cechuje tu ociężałość, brak lotności umysłu. Jest rzeczą niepojętą, jak przy takim braku lotności zdołali uzyskać w świecie tak wspaniałe rezultaty.

Uzyskanie w Tokio połączenia telefonicznego jest grą bardzo podniecającą i obfitującą w niespodzianki. Jeśli się nie zna numeru, to trzeba przedtem poszukać go w książce telefonicznej, wertuje się ją tedy w ciągu kilku minut i później nadchodzi nieuchronnie taki moment, gdy się tego szukania zaniecha i — syka. A że mimo wszystko trzeba zdjąć słuchawkę, więc mówi się cicho i błagalnie „Moschi, Moschi“, później następuje omyłkowe połączenie, a tymczasem człowiek zawzięcie syka i uśmiecha się Później stwierdza, że znacznie szybciej można to było załatwić wziąwszy taksówkę — taksówki są w Tokio niewiarogodnie tanie — i następnym razem jedzie już bez uprzedniej próby telefonowania.

Doświadczenie z telefonem nie jest przypadkowe, lecz typowe dla tego kraju. Wszystko w Japonii jest skomplikowane. W Europie wprawdzie ustalił się pogląd, że w Japonii wszystko jest proste, a w Chinach zagmatwane, ale jest wręcz odwrotnie. W Chinach wszystko odbywa się po prostu, bez wielkich przeszkód, jest zrozumiałe samo przez się. W Chinach nie ma komplikacyj. Każdy ma czas, nikt nie jest zdenerwowany, nikt nie będzie sykał. Tylko cierpliwości.

W Japonii wszystko idzie oporniej. Rzeczą niepojętą jest, jak ci ludzie, których w najprostszych sytuacjach ogarnia największe zmieszanie, zdołali w czternaście lat odbudować Tokio, czyniąc z niego amerykańskie, wielkie, nowoczesne miasto — w czternaście lat po całkowitym zniszczeniu przez straszliwe trzęsienie ziemi w roku 1923. Jak trudno nieraz wytłumaczyć boyowi w hotelu, że chciałbym bieliznę otrzymać z prania nazajutrz, jak skomplikowane i trudne jest zamawianie posiłków! Uśmiechają się wtedy i powtarzają w kółko „yes“, przy czym wcale mnie nie rozumieją — dopiero po długim, długim czasie doszedłem do wniosku, że przeważnie wcale nie wiedzą, czego się od nich żąda i tylko z uprzejmości powtarzają „yes“. Wydaję jakieś polecenie, Japończyk się uśmiecha, powiada „yes“, aby po pięciu minutach wrócić z innym Japończykiem, który zapytuje, czego sobie życzę...

W każdym kraju na świecie klęską jest, jeśli się nie zna języka i trzyma się z dala od utartych szlaków turystycznych. Ale w żadnym bodaj innym kraju nie jest to taką klęską ,jak w Japonii. Na Malajach, w Chinach, w Indiach czy Afryce można się zawsze od biedy porozumieć na migi, jeśli nie można tego uczynić w inny sposób. W Japonii nie rozumieją nawet naszych gestów. Szofer, wobec którego w małej mieścinie robiłem „Szsz, szsz“, aby mu wytłumaczyć, że chcę się dostać na dworzec, przy czym rękoma wykonywałem koliste ruchy, naśladujące obrót kół, zawiózł mnie do turbin odległej o sześć kilometrów elektrowni.

**
*

Szwedzki inżynier, który już od szeregu lat mieszka w Japonii, zauważył:

— Zawsze tu czegoś brakuje. Wszystko się niby Japończykom udaje, udaje się zdumiewająco dobrze, skoro się zastanowimy, jak szybko się nauczyli — ale później nadchodzi jednak taka chwila, gdy nie wiedzą, co dalej począć.

Słuszna uwaga. Zawsze brak tu jakiejś drobnostki. Japońskie auta nie są może gorsze od europejskich małych aut — i cena ich wynosi zaledwie ułamek europejskiej ceny — ale później motor odmawia naraz posłuszeństwa i auto staje, a szofer, który powinien naprawić uszkodzenie, ma zakłopotaną minę i zaczyna sykać. Toć to nie jego wina, to wina maszyny, która jest niezupełnie „doskonała“. Idzie dobrze ale nie „doskonale“. W słówku tym tkwi tajemnica japońskiej produkcji, w słówku tym tkwi również wielkie niebezpieczeństwo dla japońskiego eksportu, którego ofensywa przybrała rozmiary niebywałe w dziejach gospodarki ludzkiej. Japonia w niewiarogodnie krótkim czasie zdobyła fantastyczne rynki zbytu ,wyparła kraje macierzyste z brytyjskich i holenderskich kolonij, pozyskała Chiny jako rynek zbytu — ale nie potrafi się z tego wywiązać „doskonale“. Chłopi malajscy w Indiach Holenderskich, których wypytywałem o japońskie towary, oświadczali jeden po drugim: „Za pierwszym razem kupiliśmy je, bo były tanie — ale za drugim razem znów mimo wszystko kupimy europejskie towary, bo są lepsze“. Wszyscy na Dalekim Wschodzie mówią w podobny sposób. Towary japońskie kupują ludzie tylko raz, może dwa. Później stwierdzają, że towary te są dobre, bardzo dobre, ale mimo to nie zupełnie „doskonałe“ — i płacą wyższą cenę za europejskie towary. Japonia straciła już dziś większość pozyskanych przed paru laty rynków. Wariackie tempo pracy, niskie płace, szybkość produkcji — wszystko to się musi mścić. Nie mogą sprostać. Brak im „doskonałości“.

Nie można bezkarnie wyprzedzać całego świata. Rozwój Japonii jest fantastyczny, japońska ofensywa gospodarcza jest bodaj najpotężniejsza spośród znanych w historii. Ale jednak idzie to dość opornie. Przez długie, długie lata będą jeszcze w Japonii sykali.